

ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 7 (25)

ROK III

LIPIEC

1986

CENA 15 ZŁ

Piszemy o:

samorządach mieszkańców, Banku Spółdzielczym, Radzie Narodowej po dwóch latach jej działalności, śremskich scenach teatralnych, przedstawiamy sylwetkę Walentego Nowaka, pytamy, czy Śrem musi być brudny i zapraszamy do zwiedzenia śremskiego Koloseum.

Rada Narodowa na półmetku

Zgodnie z wytycznymi I Kongresu oraz uprawnieniami nadawanymi przez ordynacje wyborcze był Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego politycznym gospodarzem i współorganizatorem wyborów do przedstawicielskich organów władzy. W ten sposób realizował jedno ze swoich generalnych zadań – umożliwienie ludziom pracy udziału w sprawach publicznych oraz wpływu na sprawowanie władzy.

Nie jest to zadanie wykonane; proces ten trwa nadal. A rozpoczął się tak naprawdę poprzez kampanię wyborczą do rad narodowych. Wybory, które przeprowadzono 17 czerwca 1984 r., stały się ważnym czynnikiem stabilizacyjnym i normalizacyjnym, aktywnie konsolidującym znaczną większość społeczeństwa na płaszczyźnie nadrzędnych wartości i celów narodowych. PRON, stojąc w centrum procesu wyborczego, wywarł istotny, często decydujący wpływ na jego przebieg.

Można sformułować kilka podstawowych zadań Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, które wyrażały się i wyrażają

nadal w stosunku do zachodzących procesów demokratyzujących nasze życie. W największym skrócie są to: udział w społecznej konsultacji założeń do ordynacji wyborczej; przygotowanie miejsko-gminnego programu wyborczego poprzedzonego obywatelską dyskusją nad najważniejszymi sprawami miasta, wsi, środowiska; przygotowanie właściwych ludzi – kompetentnych, cieszących się zaufaniem środowisk – organizatorów akcji wyborczej, członków komisji a przede wszystkim kandydatów na radnych; szeroka popularyzacja w różnych środowiskach ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego z 20 lipca 1983 r.; stałe informowanie społeczeństwa o stopniu realizacji programu wyborczego; ciągle nagłaśnianie najistotniejszych problemów społecznych, konsekwentne ukazywanie negatywnych zjawisk, tworzenie płaszczyzny dyskusji zmierzającej do hierarchizacji potrzeb oraz możliwych do podjęcia zadań.

Usytuowanie PRON w systemie społeczno-politycznym kraju, naszego miasta i gminy, a także realizacja wymienionych wcześniej zadań, które zmierzają do zwiększenia wpływu obywateli na życie publiczne, uzasadniały potrzebę podjęcia problematyki funkcjonowania Miejsko-Gminnej Rady Narodowej oraz dokonania oceny stopnia realizacji Miejsko-Gminnego Programu Wyborczego PRON. W ten sposób doszło do wspólnego posiedzenia Prezydium Miejsko-Gminnej Rady Narodowej i Rady Miejsko-Gminnej PRON, które odbyło się w Śremie w dniu 19 czerwca br. Uczestniczyli w nim Wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON, Przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON w Poznaniu Augustyn Kogut, Wicewojewoda Poznański Tadeusz Zajac, dyrektor Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Mariusz Kołodziejki, radni, aktywiści PRON, szefowie partii i stronnictw politycznych, przedstawiciele administracji.

Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie Zastępcy Przewodniczącego MG RN – Haliny Piotrowskiej – „Samoocena funkcjonowania Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem w świetle ustawy z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego” oraz informacja Naczelnika Miasta i Gminy Andrzeja Szczechury o stopniu realizacji programu wyborczego PRON. Nie sposób w kilku słowach streścić treści obu wystąpień. Zaznaczyć należy, iż były one bardzo wyczerpujące. Głosy w dyskusji, która później nastąpiła, uzupełniły je. W ten sposób powołana wcześniej Komisja Wnioskowa, składająca się z przedstawicieli Rady Narodowej i Rady M-G PRON, miała bardzo bogaty materiał do analizy. W efekcie sformułowała ona stanowisko, którego treść przytaczam: „Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy oraz Prezydium Rady Miejsko-Gminnej PRON w Śremie po zapoznaniu się ze stopniem realizacji Miejsko-Gminnego Programu Wyborczego PRON na lata 1984–87, z warunkami pracy Rady Narodowej w nowym systemie prawnym oraz wysłuchaniu głosów dyskusyjnych stwierdza: 1. Nowe warunki prawno-organizacyjne pracy Rady Narodowej stwarzają korzystną sytuację do realizacji celów społeczno-gospodarczych miasta i gminy. Osiągnięcie pozytywnych efektów w ich realizacji wymagało zgodnego współdziałania Rady Narodowej z organizacjami społeczno-politycznymi, samorządami mieszkańców i terenowym or-

W 42 rocznicę Manifestu Lipcowego

pkwn

W dziejach narodu polskiego zapisujemy 42 roku Polski Ludowej – Polski odrodzonej w starych piastowskich granicach. Były to lata wyjątkowej pracy, wdrażania do praktyki myśli programowych zawartych w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Dzięki zespolonemu wysiłkowi klasy robotniczej, rolników i inteligencji, podjętemu już w pierwszych dniach wolności – Ziemia Śremska, tak jak cała Polska, wydzwignęła się z wojennych zniszczeń. Przez ten wspólny trud zapewniliśmy jej wszechstronny rozwój i godne miejsce wśród innych narodów.

Wielkie reformy ustrojowe: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, zdemokratyzowanie oświaty i kultury, powszechne ubezpieczenia społeczne – przyjmowane dziś jako słusznie należne społeczeństwu, to kilka z najważniejszych założeń Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Godzi się również odnotować, że i w naszym mieście zrobiono bardzo dużo. Powstał tu bowiem nowoczesny zakład przemysłowy w postaci Odlewni Żeliwa HCP, piękne osiedle mieszkaniowe Jeziorany, wybudowano 5 szkół podstawowych Nr 1, Nr 4, Nr 5 oraz szkoły podstawowe w Pyszącej i Bodzyniewie oraz rozbudowano szkoły w Zbrudzewie, Nochowie i wielu innych miejscowościach. Wybudowano w czynie społecznym przedszkole „Słoneczna Gromada”, nowy Dworzec PKS, szpital i wiele, wiele innych obiektów przemysłowych, usługowych i socjalnych.

W 42 rocznicę Manifestu Lipcowego spoglądamy na lata minione w chlubnym, ale także złożonym kształcie. Są one dziejowym pomnikiem i wspólnym dorobkiem naszego narodu, a w tym swoją część mają także mieszkańcy naszego miasta i gminy.

Stanisław Folecki

dok. na str. 2

ganem administracji państwowej. Z zadowoleniem można stwierdzić, że płaszczyzna zgodnego współdziałania przyniosła pożądane efekty. 2. Poprawnie jest realizowany w połowie kadencji Rady Narodowej Miejsko-Gminny Program Wyborczy PRON. Wykonanie niektórych zadań tegoż programu przebiega ze znaczącym wyprzedzeniem w stosunku do upływu czasu, co jest zasługą wysokiej aktywności środowiska naszego miasta i gminy oraz efektem rozumienia problemów tutejszego terenu przez władze wojewódzkie.

Jednakże w najbliższej przyszłości realizacji zadań programu wyborczego będzie zagrożona ze względu na permanentnie rosnący deficyt budżetowy, znaczny wzrost cen w działalności inwestycyjnej, małą skuteczność działań koordynacyjnych w procesie inwestycyjnym, sformalizowany i nieskuteczny tryb pracy biur projektowych, barierę materiałowo-surowcową i wykonawczą.

Eliminacja tych zagrożeń wymagać będzie dalszej życzliwości, wsparcia oraz skutecznych rozwiązań decyzyjnych na odpowiednich szczeblach zarządzania.

Integralną częścią powyższego stanowiska są wnioski, które wynikły z dyskusji i po opracowaniu zostały przekazane do realizacji kompetentnym instytucjom.

Stwierdzić więc należy (podkreślili to również w swoich wystąpieniach goście), iż spotkanie aktywistów PRON i radnych przyniosło pozytywne efekty. Przyczyniło się do umocnienia współpracy Rady Miejsko-Gminnej PRON i Miejsko-Gminnej Rady Narodowej. A przede wszystkim na konkretnych przykładach udowodniono, iż Rada Narodowa jest rzeczywistym, samodzielnym i jedynym gospodarzem naszego terenu.

Jak powiedział na zakończenie prowadzący spotkanie Przewodniczący RMG PRON Maciej Tomaszewski: dwa lata temu „...wybraliśmy naszą Radę, która realizuje nasz program i przed nami rozlicza się z niego”.

Od redakcji:

Ze szczegółową informacją o stanie realizacji programu wyborczego mieszkańcy miasta i gminy zostaną zapoznani podczas kolejnej, czwartej już, tury Trybun Obywatelskich, która planowana jest w okresie września-października br. Przypomnieć należy, iż obywatele Śremu i śremskich wsi mają możliwość szczegółowej kontroli realizacji programu wyborczego, gdyż był on zamieszczony w wydawnictwie okolicznościowym „Głosu Śremskiego” w czerwcu 1984 r. i szeroko rozpowszechniony.

„Nie chcemy być parawanem”

17 czerwca 1984 r., jednocześnie z rozpoczęciem kadencji nowo wybranych rad na rodowych, weszła w życie ustawa z 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i o samorządzie terytorialnym. Wyznaczyła ona początek nowego rozdziału w funkcjonowaniu terenowych organów przedstawicielskich. Ale ustawa to teoria. Postanowiliśmy więc przybliżyć czytelnikom obraz praktyczny, który dotyczy teorii zawartej w 13 rozdziale ustawy traktującym o samorządach mieszkańców. **Rozmawiamy z przewodniczącymi Komitetów Osiedlowych:** nr 1 — Grzegorzem Kaczmarskim (Os. Jeziorany), nr 2 — Czesławem Koniecznym (lewobrzeżna część miasta), nr 3 — Andrzejem Janiszewskim (Śrem prawobrzeżny).

A.J.: Niestety, ogromna większość społeczeństwa kompletnie nie zna ustawy. A ponieważ zmieniła się nie tylko strona organizacyjna komitetów osiedlowych, ale i sposób ich działania, stąd wiele nieporozumień. Jeśli mamy wydać opinię, to dla nas nie jest to równoznaczne tylko z przystawieniem pieczątki. Nie chcemy być parawanem, jeśli mamy takie możliwości kształtowania warunków życia mieszkańców naszego miasta. Wykorzystajmy jak najlepiej te uprawnienia.

G.Ś.: Czy to prawda, że potraficie tylko żądać?

Cz.K.: Po pierwsze — dbamy o interesy społeczeństwa...

A.J.: Tworzymy coś w rodzaju straży społecznej.

Cz.K.: ...po drugie — staramy się egzekwować tylko to, co słusznie się należy. Czy trzeba półtora miesiąca prosić właściwą instytucję, by wywozła śmieci? Czy to też można nazwać żądaniem?

A.J.: Albo walczyć 6 tygodni z obywatelami (radnymi!), by ten zechciał taskawie wykonać przejście przez teren swojej inwestycji, co należało do jego obowiązku. A w efekcie zrobił je tak, że inwalida na wózku i tak nie może się przez nie przejechać.

Cz.K.: Te nasze „żądania” to wskazówki, czy inicjatywy, które mają usprawnić właściwą organizację naszego codziennego życia. Dotyczy to i handlu i ruchu ulicznego, i funkcjonowania zakładów usługowych itp.

G.K.: Panowie, powiedzmy też, że staramy się egzekwować nie tylko to, co winna jest, najogólniej mówiąc, władza społeczeństwu, ale i odwrotnie — społeczeństwu władzy. Bo w gruncie rzeczy i jedno, i drugie daje korzyść mnie, mojemu osiedlu, mojemu miastu. I okazuje się, że czasami większą trudność przynosi zmobilizowanie społeczeństwa do podjęcia działań na rzecz np. porządku przy własnych posesjach, niż zobowiązanie władzy do wybudowania nowej szkoły. Przykre, że w samym Komitecie Osiedlowym są osoby, które zapominają o swoich obowiązkach. W przypadku „jedynki” tak naprawdę aktywna jest jedna czwarta część Komitetu. Nawet radni, których na terenie naszego działania mamy ponad 30, też niezbyt identyfikują się z Osiedlem; ich udział w dyżurach jest znikomy.

Cz.K.: U nas nie jest aż tak źle, ale faktycznie — aktywnością nie grzeszy chyba połowa członków Komitetu Nr 2. Natomiast radnych zapraszać nie trzeba. Chętnie uczestniczą w naszych działaniach.

A.J.: Niejednokrotnie nas inspirują.

Cz.K.: Wracając do aktywności członków komitetów osiedlowych: część osób zgadzała się na pracę w Komitecie z nadzieją, że w ten sposób zdołają załatwić coś dla siebie. Przekonali się jednak, że nie tędy droga. Zrezygnowali.

G.Ś.: Czy możecie panowie podać przykładowo, czym zajmują się wasze Komitety, prócz rozwiązywania codziennych, czasami, lecz uciążliwych trudności?

Cz.K.: Chcielibyśmy przywrócić Promenadę jako miejsce spacerowe, rozpoczęliśmy już prace, ale konieczne jest teraz włączenie się Urzędu MiG.

A.J.: Staramy się wspólnie oczyścić miasto. Zrobiliśmy taką „porządkową sobotę”. Niestety, efekty były małe. W zasadzie dobrą wolę wykazali tylko mieszkańcy ul. Łazienkowej i Osiedla SM przy ul. Poznańskiej. A przecież apelowaliśmy do wszystkich, w tym również do zakładów pracy, których jednostki działają na naszym terenie. Ale na tym nie poprzestaliśmy.

G.K.: Wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową chcemy przygotować dla najmłodszych mieszkańców Osiedla dwa boiska sportowe. Przeprowadziliśmy mały sondaż wśród młodzieży, co o tym sądzi. Okazuje się, że podoba im się pomysł, ale nie wierzą w jego realizację. Ja obawiam się również, że przy takim, jak obecnie, zaangażowaniu się Spółdzielni, całość może umrzeć w zarodku.

G.Ś.: I tak wywołany został kolejny temat: współpraca z organizacjami społeczno-politycznymi, przedsiębiorstwami, administracją.

A.J.: Nie czujemy się partnerami. Szczególnie, jeśli chodzi o współpracę z przedsiębiorstwami, zakładami pracy.

Cz.K.: Często przypominają sobie o nas wtedy, gdy potrzebna im ta wspomniana już pieczątkowa Komitetu Osiedlowego, by w razie czego być krytym.

A.J.: Również organizacje społeczno-polityczne nie zawsze o nas pamiętają. Jedyną naprawdę współpracą to Liga Kobiet Polskich.

Cz.K.: A przecież te organizacje rekomendowały swoich członków w szeregi komitetów. Nawet nie interesują się, jak te osoby pracują. A faktem jest, że nie zawsze najlepiej.

G.K.: Jeśli chodzi o to potwierdzam.

G.Ś.: Są w Komitetach Osiedlowych osoby w wieku średnim, wielu emerytów. A młodzież?

Cz.K.: Zaczniemy od tego, że było i tak, iż osoby rekomendowane do Komitetów przez organizację młodzieżową, w ogóle nie przyszły na zebranie.

A.J.: Zdarza się, że zjawi się na zebraniu dwoje-troje młodych ludzi. Z reguły nie zabierają głosu, a jeśli już, to wyłącznie z pretensjami do życia.

Cz.K.: Niestety, młode pokolenie jest nastawione do życia bardzo konsumpcyjnie.

A.J.: Mamy pretensje do organizacji młodzieżowych, zwłaszcza do ZSMP, że nie potrafili włączyć się do naszych działań.

G.K.: Każdy kij ma dwa końce. Zdajemy sobie sprawę, że najlepszym sposobem pozyskania ludzi dla naszych spraw, w tym i młodych, są dobre, pozytywne przykłady, konkretne efekty. Ale jeśli o nie z różnych względów tak trudno...

A.J.: Czasami czujemy się zniechęceni z powodu naszej niemocy.

Cz.K.: Albo z powodu pasywnej postawy większości społeczeństwa.

G.K.: Naprawdę wolimy czuć presję, która nas aktywizuje, bo czasami zadajemy sobie pytanie: po co i dla kogo to robimy?

G.Ś.: Czego w takim razie oczekiwaliśmy od zapowiedzianej nowelizacji ustawy?

A.J.: Tylko nadania samorządom mieszkańców odpowiedniej rangi; by zakłady pracy, instytucje, szkoły, organizacje związkowe traktowały nas jak partnerów.

Cz.K.: A przede wszystkim chcielibyśmy by nasze społeczeństwo wykazało trochę więcej dobrej woli, trochę więcej aktywności.

G.Ś.: Oby wasze życzenia i marzenia spełniły się dla dobra nas wszystkich. Dziękuję za rozmowę.

Karol Gostomski

125 LAT BANKOWOŚCI SPÓŁDZIELCZEJ

W bieżącym roku w całym kraju trwają obchody 125 rocznicy powstania bankowości spółdzielczej na ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Pierwszą spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową założono w Poznaniu 1861 r. Działalność banków odegrała dużą rolę w utrzymaniu polskości. W ciągu 50 lat działania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych w kraju, po dzielonym między zaborców, powstało ponad 200 banków ludowych skupiających po nad 125 tys. członków.

Zaszczytną pozycję w historii polskiej bankowości zajmuje powstały w 1873 r. w Śremie Bank Ludowy. Inicjatorem i kilkuletnim dyrektorem Banku był ks. Piotr Wawrzyniak — wielki patriota, syn Ziemi Śremskiej. Bank działał nieprzerwanie do 1918 r., mimo że rozwój spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej przerwała I wojna światowa. Nie był również pomyślnym prawie cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Wpływ na to miały trudności gospodarcze Polski, kryzys, silna inflacja.

To, co wyżej napisałem, to zaledwie fragment bardzo interesującej historii o przeszłości Banku Spółdzielczego w Śremie, z którą zapoznał mnie członek Zarządu Banku p. Zygfryd Jankowicz. Pan Jankowicz już w latach międzywojennych pracował w Śremie w ówczesnej Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędnościowej.

Dziś funkcję dyrektora Banku i prezesa Zarządu pełni (od ponad 21 lat) inż. Zenon Osiński. Od niego uzyskałem kilka informacji dotyczących funkcjonowania Banku Spółdzielczego.

G.Ś.: Jaki jest rejon działania Waszego Banku?

Z.O.: Terenem działania jest miasto i gmina Śrem i gmina Brodnica. Obsługujemy miasto i 44 wsie sołeckie oraz 21 zakładów współpracujących z rolnictwem, w tym 8 spółdzielni produkcyjnych. Obecnie zrzeszamy 1640 członków.

G.Ś.: Jakim dysponujecie kapitałem?

Z.O.: Ogólne obroty Banku w roku ubiegłym — 36 miliardów złotych. Składają się na to m.in. wypłaty z tytułu skupu produktów rolnych od rolników indywidualnych, ze sprzedaży sprzętu i artykułów do produkcji rolnej, wypłaty kredytów dla rolników i rzemieślników i inne. Udzieliliśmy kredytów na sumę około 250 milionów złotych, z tej kwoty na kredytowanie rolnictwa indywidualnego przeznaczono blisko 200 milionów złotych. Rolnicy, w oparciu o ten kredyt, wybudowali 14 budynków inwentarskich, 17 budynków mieszkalnych oraz zakupili 28 ciągników.

G.Ś.: Czy zdarzają się nierzetelni kredytobiorcy?

Z.O.: Raczej nie. Notuje się jedynie sporadyczne wypadki, że rolnik lub rzemieślnik nie spłacił w terminie kredytu, lecz spowodowane jest to cyklem produkcyjnym lub rozliczeniowym. W ostatnich 20 latach Bank nie poniósł straty z tytułu przeterminowanego lub niespłaconego kredytu.

G.Ś.: Wiem, że banki spółdzielcze zostały zobowiązane do prowadzenia ewiden-

cji sprzedawanej produkcji jednostkom gospodarki społecznej przez rolników indywidualnych...

Z.O.: Każdy rolnik, posiadający gospodarstwo powyżej 0,5 ha, ma u nas kartę ewidencyjną, w oparciu o którą Bank wystawia rolnikowi „książeczkę sprzedaży produktów rolnych”. Stanowi ona dla ZUS-u podstawę do naliczania rolnikowi emerytury. Wartość sprzedanych w ubiegłym roku produktów przez rolników indywidualnych wyniosła około 900 milionów złotych.

G.Ś.: Co może pan dyrektor powiedzieć o swojej załodze?

Z.O.: Zatrudniamy 27 pracowników. Poza Bankiem macierzystym w Śremie prowadzimy oddział w Brodnicy i dwa stałe punkty kasowe, również w Śremie, w GS „Samopomoc Chłopska” i Zakładzie Handlu. Większość załogi stanowią pracownicy o długoletnim stażu. Do zasłużonych i wyróżniających się pracowników należą m. in.: Zofia Kordos, Barbara Witkowska, Eugenia Matuszyk, Marek Klak, Romana Grunt, Janina Rembielak, Irena Binkowska, Grażyna Leszczyńska, Sabina Jeżyk i inni. Dzięki dobrej pracy całej Załogi nasz Bank znajduje się zawsze w czołówce współzawodniczących z sobą banków województwa poznańskiego.

G.Ś.: Jak widzi Pan dalszy rozwój Banku?

Z.O.: Dla usprawnienia obsługi i zaoszczędzenia czasu rolników i rzemieślników będziemy w dalszym ciągu rozwijać rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe, udzielać kredytów na uzasadnione potrzeby rolników i rzemieślników, co powinno przyczynić się do wzrostu produkcji rolnej i podniesienia jakości świadczonych usług dla ludności.

G.Ś.: Dziękuję za rozmowę.

Gabriel Jasiński

Przy ul. Floriana Dąbrowskiego i rogu Gołębiej wznosi się okazały budynek. Mieści się w nim zakład rzemieślniczy. Szyld nad wejściem informował do niedawna: STOLARSTWO — WALENTY NOWAK. Po sześćdziesięciu latach pracy w stolarstwie ojciec przekazał warsztat synowi. Nie oznacza to wcale, że senior traktuje emeryturę za ostateczne zerwanie z zawodową pasją życia, która miała swój początek w roku 1926 u majstra Kosmali w Poniecu. Kiedy bowiem zająłem późnym wieczorem do warsztatu, W. Nowak pracował w skupieniu nad odnawianiem detali „antycznego” fotela. Obserwowałem, jak nowa materia z kawałków drewna została idealnie zespolona z uszkodzonym miejscem mebla. Kunsztowne dzieło rąk i myśli, perfekcja wykonania. Później, w pełni kojarząc to, co widziałem, zrozumiałem sens i prawdę słów Mistrza Nowaka, kiedy mówił: „każdy rzemieślnik ma swój styl, tak jak inny artysta”. Ma prawo tak stwierdzić tylko ten, kto ponad pół wieku styl swój tworzył, doskonalił, dawał dowody, że jest tak w istocie. Dlatego nie trudno rozpoznać prace, które wyszły spod Jego sprawowanych rąk.

W chłopskiej rodzinie Nowaków na podonieckiej wsi było sześcioro dzieci. Syn Walenty urodził się w 1910 r. Wybrał

„Każdy rzemieślnik ma swój styl, tak jak inny artysta”



Mistrz stolarski WALENTY NOWAK przy warsztacie
Fot. K. Jurak

stolarkę, by szybko nauczyć się fachu i u-samodzielniać. Praktykę uczniowską ukończył egzaminem czeladniczym w 1929 r. Przyszła po nim pora na wędrowkę po różnych warsztatach, Zaliczył ich sześć. Było to coś na wzór dzisiejszego „wielokierunkowego szkolenia zawodowego”. W jednym warsztacie trumniarstwo, a innych cie-sielka, toczenie w drewnie, meblarstwo. Ta ostatnia specjalność stała się w przyszłości domeną p. Nowaka. Pieniędzy przy tym nie było. Zarabiał złotówkę dziennie, kiedy fryzjer brał 80 groszy. Po krótkim pobycie w Markach pod Warszawą, czeladnik stolarski Walenty Nowak osiedlił się w 1934 r. w Śremie i podjął pracę w zakładzie Woźniaka przy Garbarach, a następnie u Wiśniewskiego na ul. Kościuszki. Wkrótce uzyskał uprawnienia zawodowe do samodzielnego prowadzenia stolarni. Nie posiadał jednak środków na ten cel, a i fakt, że w latach 30-tych było w Śremie 18 stolarni i ostra konkurencja, nie ułatwiała młodemu majstrowi otwarcia własnej firmy. W 1938 r. doświadczył 4-dniowego strajku najemnych pracowników stolarni w Śremie. Cech poparł żądania podwyżki płac, które podniesione z 45 na 54 grosze za godzinę. Lata okupacji hitlerowskiej przeżył szczęśliwie w Śremie. Pracował u Niemca Hornunga zarządzającego

wszystkimi odebranymi Polakom stolarniami. Kiedy Hornung poszedł w 1943 r. na front, Nowak kierował pracą warsztatów do 23 stycznia 1945 r.

Po wyzwoleniu, wiosną 1945 r., wyruszył szukać szczęścia z zaciągami śremskich osadników na ziemię odzyskane do Kargow i Nowej Soli. Wrócił jednak szybko do Śremu i w 1945 r. przejął likwidowaną stolarnię przy Miejskiej Gazowni. W niej odbyło się założycielskie zebranie Spółdzielni „Budowa” (1948 r.), do której wstępowali rzemieślnicy różnych branż, by doczekać „zielonego światła” dla rzemiosła. Stało się to dopiero w 1956 r. W czerwcu tegoż roku otworzył w nowo wybudowanym domu (tym przy Fl. Dąbrowskiego), w piwnicach i parterze, warsztat — w pełni własny, doskonałe wyposażony i funkcjonalny. Zatrudnił 6 fachowców. Firma „Walenty Nowak” cieszy się uznaną renomą za solidność usług, styl wykonania — co wyróżnia ją w tej branży. Specjalnością było i jest meblarstwo i stolarka wnętrz. Nie spełnionym marzeniem szefa firmy pozostała

inkrustacja w drewnie. Za to dużą satysfakcję zawodową sprawiło wykonanie i montaż elementów wnętrza kościoła Św. Ducho w Śremie, drzwi Ratusza i niepowtarzalny wystrój lokali użyteczności publicznej.

Nie zapominał Mistrz Nowak o kształceniu młodych kadr stolarskich. Był wymagającym nauczycielem dla 24 uczniów, którzy odkrywali arkaną zawodu pod Jego kierunkiem. Nigdy też nie stronił od społecznej pracy. Długie lata zasiadał w zarządzie cechowym, współtworzył spółdzielnię zaopatrzenia rzemiosła w Śremie. Obie te placówki znalazły siedzibę w „Domu Rzemiosła” (ul. Kolejowa) zbudowanym w prawdziwym czynie społecznym całego śremskiego rzemiosła, także i stolarzy, którzy do wspólnych działań na ten cel aktywizował nieustannie. Sam dał przykład wykonując większość prac w tym zakresie.

Wyrazem autorytetu i zaufania społeczeństwa śremskiego dla osoby W. Nowaka było powierzenie — od 1957 r. — mandatu radnego Miejskiej i Miejsko-Gmin-

nej Rady Narodowej. Sporo czasu poświęcał również regionalnemu Towarzystwu Miłośników Śremu.

Nie byłem zaskoczony, gdy W. Nowak prezentował na koniec naszej rozmowy od znaczenia i wyróżnienia, jakie przyznane mu zostały za społeczne i obywatelskie zasługi: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, złotą i srebrną odznakę Izby Rzemieślniczej w Poznaniu „Za wybitne osiągnięcia w szkoleniu uczniów rzemiosła”, złotą odznakę „50-lecia pracy w rzemiośle”. Medal 40-lecia PRL, Odznakę Honorową „Za zasługi dla Ziemi Śremskiej”.

„I DZIŚ, PO 60-CIU LATACH WYBRAŁBYM TEN SAM ZAWÓD, NIEŁATWY PRZECIEŻ, ALE POTRZEBNY I UMOŻLIWIAJĄCY TWORZENIE, TAK JAK U INNYCH ARTYSTÓW” — PODSUMOWAŁ MISTRZ NOWAK ZAKŁADAJĄC ROBOCZY FARTUCH, BY ZABRAĆ SIĘ JESZCZE DO, PRZERWANEJ ROZMOWĄ PRACY PRZY STOLARSKIM STOLE.

Adam Podsiadły

Lato nad Wartą

Upalne dni tegorocznego lata powodują, że chętnie szukamy przyjemnego chłodu nad Wartą. Ale zbyt często gorące promienie słoneczne powodują, że wiele osób nie przestrzega warunków bezpiecznej kąpieli. Szczególnie więc nad tymi rozpalonymi głowami czuwać musi m.in. funkcjonariusz RUSW w Śremie



St. sierż. Józef Sendziak — podczas służby.

Fot. H. Matuszkiewicz

st. sierż. Józef SENDZIAK — sternik łodzi motorowej. Spotkać go można, gdy patroluje 60 km odcinek Warty — Od Radzewic do Nowego Miasta.

G.S.: Co lub kto sprawia Panu najwięcej kłopotu?

J.S.: Przede wszystkim dzieci, które kąpią się bez opieki dorosłych, nie zawsze zdając sobie sprawę z groźącego im niebez-

pieczeństwa. Ponadto osoby nietrzeźwe. One to najczęściej są ofiarami utonięć. W roku 1984 były trzy takie przypadki.

G.S.: Przecież Warta jest brudna. Czy wiele osób korzysta z kąpieli w takiej wodzie?

J.S.: Bardzo dużo. A ponieważ nad Wartą nie ma w zasadzie zakazu kąpieli, dlatego szczegółowo musimy wspólnie z WOPR-em i wodną drużyną ORMO kontrolować cały nasz rejon. Apeluję więc do wszystkich osób, które korzystają z tej formy wypoczynku o rozwagę i zdrowy rozsądek.

G.S.: Czyli slogan: „kąpmy się bezpiecznie” jest ciągle aktualny. Dziękuję za rozmowę.

Z.

CZY ŚREM musi być brudny?

W codziennym życiu każdego środowiska występują problemy, których nie rozwiąże najlepsza nawet administracja, o ile nie pomogą jej w tym sami zainteresowani. W Śremie takim problemem jest czystość miasta. O tym, że nie mamy się w tym przypadku czym szczycić — nie trzeba nikogo przekonywać. Miasto jest, niestety, brudne.

I tu chciałbym zwrócić uwagę czytelników na pewien aspekt tej sprawy. Wszyscy mówimy, wszyscy krytykujemy, wszyscy wytykamy, że nic się nie robi, by zlikwidować brud, nieporządek. I mamy zaraz odpowiedź na pytanie, kto za to ponosi winę. Oczywiście — ojciec miasta, Naczelnik. Bo to najprościej, najwygodniej przede wszystkim. Zawsze „ktoś”, tylko nie ja. Ale niech każdy z nas zada sobie samemu pytanie: co zrobiłem, by podnieść estetykę mojego miasta, jaki mam wkład w prace porządkowe na własnej posesji, bloku, ulicy? Czy nie ma w tym również mojej winy, że hasło o poznańskim porządku nie znajduje pokrycia?

Z inicjatywą szerszego włączenia mieszkańców na rzecz porządkowania miasta wyszedł w maju br. Komitet Osiedlowy Nr 3. Ustalono termin prac — 10 maja, sobota. Efekty były, niestety, mierne. Jednak ta grupa osób, która odpowiedziała na apel Komitetu, udowodniła, że kilka godzin pracy na rzecz własnego środowiska to nie taki straszny wysiłek. Tylko dlaczego jest to jeszcze tak mało popularne?

W związku z tym chciałbym zwrócić się do wszystkich mieszkańców naszego miasta: krytykujemy, wytykamy niedociągnięcia, ale jednocześnie zacznijmy od siebie; nie wstydźmy się wziąć do ręki miotłę, wiadro, łopatę, czyli akcesoria, które odpowiednio przez nas użyte spowodują, iż milej będzie nam się mieszać w czystym, schludnym Śremie. Nie bądźmy tylko biernymi obserwatorami. Zaręczam, że nie będzie to nas wiele kosztowało, a przyniesie efekty niewspółmiernie wyższe niż poniesiony wysiłek.

Jan Kopicz

od redakcji do redakcji

Rozwiązanie „Krzyżówki z doboszem” brzmi: „Dni Śremu to zarazem święto młodości”. Nazwiska osób nagrodzonych podamy w następnym numerze.

★ ★ ★

Pan Marceł Szczęsny w cyklu „Sentymenty” stara się przedstawić życie codzienne — społeczno-obyczajowe i kulturalne — miasta sprzed pół wieku. Autor zdaje sobie sprawę, że mógł coś, sięgając głównie do własnej pamięci, przeinaczyć, przedstawić fałszywie, kogoś pominąć. Ponieważ jeden odcinek „Sentymentów” zamierza poświęcić na poprawki i uzupełnienia uprzejmie prosi Czytelników o nadsyłanie pod adresem redakcji swoich uwag i spostrzeżeń.

Wincenty Styczyński

Urodził się 5 grudnia 1872 r. w Śremie z ojca Wincetego, nauczyciela i matki Modesty z Kunowskich. Pochodził z rodziny o patriotycznych tradycjach. Stryjowie jego brali udział w powstaniu styczniowym, a jeden z nich poległ w walkach pod Ignacowem. W gimnazjum śremskim, które ukończył Styczyński w 1893 r., brał żywy udział w pracach Kółka Towarzystwa Literacko-Historycznego „Marjanów”. Do działaczy, a nawet prezesów „Marjanów”, należał także o dwa lata starszy brat Styczyńskiego, Tadeusz (1870—1942), który później został księdzem, znanym w Wielkopolsce działaczem społeczno-politycznym.

Wincenty Styczyński studiował medycynę we Wrocławiu, a stopień dr medycyny otrzymał w grudniu 1900 r. w Lipsku. Po studiach podjął pracę na Górnym Śląsku. Początkowo praktykował w Starym Bieruniu, w 1901 r. w szpitalu w Katowicach, później w Pilichowicach, a na stałe osiedlił się w 1903 r. w Gliwicach. Był w tym czasie jednym z 30 polskich lekarzy na Górnym Śląsku. Warto zaznaczyć, że pracowali tam i inni lekarze pochodzący ze Śremu: Kazimierz Kujawski — lek. powiatowy w Katowicach, Ignacy Nowak — lek. ginekolog w Chorzowie i dr Maksymilian Hanke w Bytomiu.

Był to okres tworzenia się polskiej grupy zawodowej lekarzy na Górnym Śląsku. W 1908 r. był Styczyński jednym z kilkunastu współzałożycieli Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku. Podczas 20-letniej pracy w Gliwicach dom Styczyńskiego stał się ważnym ośrodkiem życia polskiego. Inteligencja polska na Śląsku związana była z ruchem narodowo-radykalnym walczącym o polskie przedstawicielstwo w parlamencie, sejmie prowincjonalnym, sejmikach powiatowych i radach miejskich. Dr Styczyński był członkiem Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego dla Śląska i wchodził w skład Komitetu wyborczego na miasto Gli-

wice i powiat gliwicko-toszecki. Nazwisko Styczyńskiego zapisało się również w śląskim ruchu oświatowym w ramach Towarzystwa Czytelni Ludowych. Był też członkiem Banku Ludowego w Gliwicach. Z chwilą wybuchu I wojny światowej Styczyński został zmobilizowany do wojska niemieckiego jako lekarz batalionowy i lekarz w gliwickim szpitalu wojskowym.

Po wojnie Styczyński stał się czołowym działaczem, aktywnie walczącym o powrót



Dr med. WINCENTY STYCZYŃSKI 1872—1922

Repr. Fot. K. Jurka

Górnego Śląska do Macierzy. Ciesząc się szacunkiem i zaufaniem Polaków wszedł jako członek do Rady Ludowej na powiat gliwicki. W listopadzie 1919 r. wybrany został radnym miejskim i przewodniczącym frakcji polskiej w Radzie Miejskiej w Gliwicach, a od czerwca 1920 r. członkiem Magistratu. Po pierwszym, krwawo stłumionym, powstaniu śląskim Styczyński rozwinął działalność czerwonokrzywą dla poszkodowanej ludności polskiej w gliwic-

kiem. W akcji plebiscytowej (ulity 1920—marzec 1921 r.) dr Styczyński został członkiem Polskiego Komitetu Plebiscytowego na miasto i powiat gliwicki. Kiedy wybuchło trzecie powstanie śląskie pracował w etapowej służbie sanitarnej jako lekarz Komendy Etapowej na powiat gliwicki. Poza tym był jednym z kilku lekarzy zaufania Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku — najwyższej władzy politycznej z Wojciechem Korfantym na czele. Po podziale Górnego Śląska Styczyński pozostał w Gliwicach jako jeden z trzech polskich lekarzy, którzy nie wyemigrowali z części Górnego Śląska przydzielonej Niemcom. Uczestniczył nadal w pracach Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku, wszedł w skład Centralnego Komitetu do Walki z Gruźlicą na Śląsku, powołanego przez Towarzystwo. Często wzywany był z pomocą lekarską do ofiar terroru niemieckiego, jaki szalał w miastach i wsiach śląskich. Kolejny akt terroru skierowany był w Styczyńskiego. 18 kwietnia 1922 r. zabójca wszedł do gabinetu doktora i strzałami z rewolweru zabił Styczyńskiego.

Ten mord na znanym i cenionym powszechnie działaczu narodowym odbił się głośnie i szerokim echem w całej Polsce. Sprawca haniebnego czynu nie został nigdy ujęty. W pogrzebie Styczyńskiego w Gliwicach uczestniczyła delegacja Naczelnej Rady Ludowej, Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej i miejscowe organizacje społeczne oraz ludność Polaka. Była to ostatnia wielka manifestacja polskości w Gliwicach aż do chwili wyzwolenia 24.1.1945 r. Zwłoki dr W. Styczyńskiego zostały przewiezione do Poznania i spoczęły 25 kwietnia 1922 r. na cmentarzu św. Wojciecha. Na grobie umieszczono tablicę z napisem: „...ZAMORDOWANY PRZEZ NIEMCÓW ZA OBRONĘ LUDU POLSKIEGO W WALCE O GÓRNY ŚLĄSK”.

Adam Podsiadły

Przedsiębiorstwo „ELEKTROMONTAŻ” — Poznań poszukuje kandydatów do pracy w zawodzie.

ELEKTROMONTERA

Oferujemy pracę przy montażu urządzeń z zakresu automatyki i elektroniki przemysłowej, stacji energetycznych, elektrycznych, instalacji przemysłowych na budowach zlokalizowanych w Śremie i okolicy.

Przedsiębiorstwo prowadzi budowy zagraniczne. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, Szkolenia i Kadr w Poznaniu, ul. Wieruszowska 16, tel. 67-68-51, 67-99-41.

Bliższych informacji udziela Wydział Zatrudnienia Urzędu Miasta i Gminy w Śremie, ul. Mickiewicza 17 p. 20, tel. 4391

Lato
to słońce i woda,
a woda to żywioł

Pamiętaj,

kąp się tylko
w miejscach
DOZWOLONYCH!

Na śremskiej scenie

Znany od dawna teatr, który doszedł do rozwoju w starożytnej Grecji, nie tylko bawił, ale także wzruszał, dawał przeżycia estetyczne, spełniał również rolę wychowawczo-moralną, uczył cnót obywatelskich oraz patriotyzmu. Te zadania spełniał teatr polski szczególnie w okresie niewoli. W zaborze pruskim bastionem samoobrony przed germanizacją stał się **Teatr Polski w Poznaniu**, ufundowany przez całe społeczeństwo wielkopolskie w 1875 r., toteż słusznie umieszczono na nim napis „**Naród sobie**”. Zrozumiałe, że wpływ tej placówki kulturalnej promieniował na całą Wielkopolskę, zachęcał do podobnej działalności w każdym ośrodku.

Według dotychczasowych ustaleń jako początek działalności scenicznej w Śremsku uważa się wystawienie w 1893 r. utworu Bogusławskiego „**Krakowiacy i górale**” przez Koło Śpiewackie Polskie. Na zaproszenie Towarzystwa Przemysłowego w Środzie przedstawienie zostało powtórzone. W latach 1900–1901 wspólnie z Tow. Gimnastycznym „**Sokół**” Koło Śpiewackie wystawiło: „**Papugi naszej babuni**”, **Bałuckiego**, „**Radcy pana radcy**” oraz „**Gwiazdę Syberii**”. Począwszy od roku 1909 samo Koło regularnie co rok do roku 1914 urządziło przedstawienia teatralne, grając m.in.: „**Obronę Częstochowy**”, „**Skalmierzanki**”, „**Ułani Ks. Józefa**” i „**Klub kawalerów**”. W okresie wojny tylko w jednym 1917 r. wystawiono Chociszewskiego „**Irenę**” i operetkę „**Wiesław**”. Po odzyskaniu niepodległości Koło Śpiewackie skoncentrowało uwagę na popularyzowaniu pieśni i dopiero w latach trzydziestych wystąpiło na scenie pokazując w 1933 r. „**Królową przedmieścia**”, w 1934 r. „**Skalmierzanki**”, w 1936 r. „**Porwaną narzeczoną**” i ostatni raz w 1939 r. melodyjną, znaną operetkę Abrahama „**Wiktor i jej huzar**”. W międzyczasie zaczęły na deskach scenicznych pokazywać się inne zespoły. W dniu 17.VI. 1922 r. powołano do życia towarzystwo „**Teatr Narodowy Miasta Śremu**”. Celem jego działalności miało być dawanie co miesiąc przedstawienia wyłącznie sztuk polskich. Ale widocznie zamiary były większe niż siły, gdyż nie pamiętam żadnego spektaklu tego teatru. Zmarł zapewne śmiercią naturalną. Za to w początku lat dwudziestych często widoczna była działalność sekcji teatralnej klubu „**Błyskawica**”. Dla zdobycia środków finansowych wyjeżdżała również do Gostynia, Krotoszyna i Rawicza. Oto niektóre tytuły granych sztuk: „**Radziwiłł jedzie**”, „**Złoty wiek rycerstwa**”, „**Ponad śnieg bielszą się staje**”, „**Dom otwarty**” i szereg innych. Zastąpił członków sekcji to m.in.: K. Piotrowski, A. Nowak, Fr. Chudziński. W drugiej połowie lat dwudziestych co rok dawa-

ła przedstawienie gimnazjalna drużyna harcerska, którą prowadzili kolejno Fr. Kerber i Cezary Murski. W repertuarze znalazły się arcydzieła dramatu jak „**Balladyna**” Słowackiego, „**Zbójcy**” Schillera, „**Zemsta**” Fredry i inne. Przedstawienia tych sztuk zapelniały całkowicie salę Salacińskiej. Gra stała na wysokim poziomie, szczególnie wyróżniał się „urodzony aktor” Zenon Laurentowski – w kilkanaście lat później dyrektor teatru w Kaliszu. W 1928 r. również Tow. „**Sokół**” wystawiło komedię Fredry „**Posażna jedynaczka**”, ale – jak pisał wówczas „**Kurier Śremski**”... Śremsianie jakby wbici w dumę, że mogą oglądać świetnie wystawiane przez inne zespoły arcydzieła naszej dramaturgii, wzgardzili widocznie pocziwem Fredrą, bo sala świeciła pustkami. „Do tych innych zespołów należało również Kółko Teatralne, które w każdym roku przygotowywało kilka premier jak prawdziwy teatr, bo też nazywało się „**Teatr Nowości**”. Zgodnie z nazwą, wystawiano nowoczesne farsy i sztuki lżejszego gatunku. Jednakże na początku 1928 r. jakby za przykładem zespołu gimnazjalnego, czy też Teatru Wielkopolskiego, który przyjechał z dramatem Schillera „**Maria Stuart**” – kółko postanowiło pokazać „**Mazepę**” Słowackiego. Ale chyba za wysoko mierzono. Na początku kwietnia ukazała się w „**Kurjerze Śremskim**” recenzja z tego przedstawienia, w której „**Nemo**” stwierdził że wybranie właśnie „**Mazepy**” było chybione, przy czym bardzo krytycznie ocenił grę niektórych aktorów, zaznaczając w końcu, „że chodzi mi jedynie o to, aby kółko teatralne pozbyło się ambicji uprzystępniania ogółowi arcydzieł literatury”. Ta krytyka prasowa wywołała ogólne oburzenie wśród członków kółka, szczególnie pań, które odmówiły gry w następnych przedstawieniach.

Gościli też w Śremsku teatry zawodowe. Regularnie przyjeżdżali z Poznania aktorzy Teatru Wielkopolskiego pod dyktando Bolesława Brzeskiego, dając np. śremskiej publiczności w kwietniu 1928 r. sztukę Wł. Fodora „**Mysz kościelna**” czy też komedię francuską pt. „**Ziółko**”. Gościła nawet w Śremsku Opera Warszawska (1928 r.) wystawiając u Salacińskiej „**Traviatę**” Verdiego.

Tak więc, jak z tego widać, mieszkańcy naszego miasta byli zapalonymi teatromanami. Po 1945 r. tradycje te starano się podbudować. Znany aktor i reżyser Stanisław Owoc przygotował np. operetkę „**Król włóczków**” (1956 r.). Sporadycznie zainteresowania na tym polu wykazywała młodzież szkolna. Słyszymy, że obecnie w śremskim liceum działa i wystawia spektakle teatralne kółko miłośników sceny. Życzymy im sukcesów i wytrwałości.

Marceli Szczepny

felieton
Z OŚCIA

TRAWA SZEROKOLISTNA czyli śremskie Koloseum

„Szanowni państwo. Znajdujemy się oto przed budowlą, która – jak na ruinę – zachowała się w doskonałym stanie”.

Jeśli takimi słowami nie rozpoczął swojej opowieści śremski przewodnik, to tylko dlatego, że nie ma przewodnika. Bo ruina jest. A właściwie była od dawna, ale jakby ukryta. Z chwilą oddania do użytku arterii 1 Maja – uwidoczniła się. Zgadliście państwo! **Stadion MSKS „Warta”**.

Pamiętam (naprawdę osobiście!), iż odbywały się tam swego czasu mecze piłkarskie. Z ustnego podania wiadomo, że nie tylko. Ale dlaczego przeznaczono ten obiekt na zabytek? Czyżby Międzyzakładowy Śremski Klub Sportowy zmienił statut? Bo wiem, że dawna „**Błyskawica**”, a dzisiejsza „**Warta**”, zajmowała się sportem. Píše w „**Sentymentach**” Marceli Szczepny, że młodzież szkolna, z braku boiska, biegała za piłką po błoniach miejskich. A teraz jest stadion; czyżby brakowało piłek? Albo młodzieży

chętniej do biegania? Czy może ludzi, którzy chcieliby się tym zająć? Znamiennym jest, że pan Szczepny pisząc o „**Warcie**” wspomina jej dawnych działaczy. Czyż nikt z czasów bliższych młodszemu pokoleniu nie jest tak oddany Klubowi, jak dawniej panowie Fryder, Chudziński, Worsztynowicz i inni?

A może na przeszkodzie stoi trawa szerokolistna, która tak przeszkadzała naszym piłkarzom w Meksyku? Choć myślę, że gdyby kadrowicze pana Piechniczka zobaczyli to ziele, które porasta obiekt sportowy zwany dawniej stadionem, mieliby wrażenie, że to nie trawa, a szuwar!

Każdemu, kto wolne niedzielne popołudnie zechce poświęcić zwiedzaniu zabytków, polecam szczególnie śremskie Koloseum przy ul. 1 Maja, a w nim: maszty proste, jeden maszt gięty (swoją drogą ciekawe kiedy przechylił się zdecydowanie na ulicę? A zresztą – ma swoją krzywą wieżę Piza, może mieć krzywy maszt Śrem); cztery strzepy siatki na lewej bramce, jeden strzep siatki na prawej bramce; nieźle zachowane kolumny betonowe służące w dawnych czasach (tzn. może 20 lat temu?) za podpórki do ławek. Całość doskonale wkomponowana w urozmaiconą florę, z której najokazalszy jest oset ozdobny. Współczesnego kolorytu i zachodniego smaczku dodaje czerwona puszcza po Coca-coli.

„**Panem et circenses**” – streszczono w tym hasle żądanie ludu rzymskiego, który już niegdyś współrządził państwem. Zdoje się, że i teraz mamy prawo domagać się „**circenses**” tym bardziej, iż chleba nam nie brakuje.

MAT

SPORT TURYSTYKA REKREACJA

SZERMIERKA

Kolejny sukces odnotowali śremscy szermierze. Na XIII Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Opolu zajęli V miejsce w florecie chłopców i IX miejsce w szpadzie. Szermierze walczyli w składzie: M. Mieszala, K. Sienawski, J. Karp, J. Kaźmierczak, M. Dolniak, R. Ziomiński. Gratulujemy szermierzom oraz trenerom Stanisławowi Płociennikowi, Jerzemu Koterbie, Leszkowi Frąckowiakowi.

„WYŚCIG Z CZASEM”

Z okazji międzynarodowego roku pokoju i sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych na temat trudnej sytuacji gospodarczej Afryki, fundusz UNICEF organizuje pod patronatem Sekretarza Generalnego ONZ biegi masowe pod nazwą „Wyścig z czasem”. Taki bieg odbył się ulicami Poznania na dystansie 9 km. Reprezentacja naszego miasta składała się z 20 zawodników z Zespołu Szkół im. Gen. Józefa Wybickiego.

LEKKOATLETYKA

Na Stadionie Sportowym XXV-lecia PRL odbyły się dwie imprezy lekkoatletyczne: Mistrzostwa Miasta i Gminy w lekkoatletyce oraz Międzynarodowy Mityng lekkoatletyczny z okazji 25-lecia Liceum i Technikum Ekonomicznego. Imprezy przygotowane były wzorowo przez działaczy: Wiesława Mazgawę, Tadeusza Mielaszyńskiego, Andrzeja i Ewę Dworczyków, Jerzego Koterbę.

„DNI ŚREMU”

Z okazji „Dni Śremu” w obiektach sportowych przeprowadzono wiele imprez między innymi: finał turnieju piłki nożnej „Mundillito 86”, turniej brydża sportowego, wielki turniej tenisa stołowego, finał ligi tenisa ziemnego, i zawody pływackie, konkurs wędkarski o Puchar Naczelnika Miasta i Gminy, mecz piłki nożnej (oldboje) o Puchar Redaktora Naczelnego „Worost” pomiędzy Klubem Sympatyków KKS „Lech” a działaczami sportowymi, (zwyciężył i Puchar zdobył Klub Sympatyków), mistrzostwa województwa w karate.

KRĘGLARSTWO

Rozegrany został mecz międzynarodowy w kręglarstwie parkietowym pomiędzy Ogniskiem TKKF „Sokół” a BSG Einheit Kö-nigs Wusterhausen. (NRD) W kat. kobiet zwyciężyła Ogniska TKKF 1608 pkt. Najlepsze zawodniczki z Ogniska: I m. Józefa Kokorniak 280 pkt, II m. Małgorzata Łaznowska 279 pkt, III m. Krystyna Raszevska 277 pkt.; zawodniczki z NRD: I m. Ihm 276 pkt., II m. Kleiber 276 pkt., III m. Lachmann 270 pkt. W kat. mężczyzn zwyciężyli kręglarze z NRD 2.477 pkt. przed Ogniskiem TKKF 2.475 pkt. Najlepsi zawodnicy z NRD: I m. G. Kleiber 427 pkt, II m. K.H. Franke 418 pkt, III m. K.J. Borchardt 417 pkt; najlepsi zawodnicy z Ogniska TKKF: I m. J. Łaznowski, II m. H. Kokorniak, III m. W. Hantkiewicz.

SPORT W H.C.P.

Zakończona została całoroczna rywalizacja sportowa międzywydziałowa. W punktacji łącznej po przeprowadzeniu 17 konkurencji sportowych zwyciężyli W-4 przed W-5 i TS.

TURYSTYKA

I rajd im. Arkadego Fiedlera przeprowadziła Szkoła Podstawowa Nr 5. Udział w nim wzięło 475 uczestników. Na mecie rajdu w szkole odbyły się konkursy: życie i twórczość Arkadego Fiedlera, konkurs plastyczny — bohaterowie książek Fiedlera i turystyczno-krajoznawczy. Uczestnicy otrzymali tradycyjną grachówkę, znaczek rajdowy, dyplomy oraz nagrody.

W maju odbył się Szkolny Rajd Turystyczny, którego organizatorem było SKKT PTTK oraz Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Śremie przy współudziale Urzędu Miasta i Gminy oraz Oddziału PTTK. Na 6 trasach pieszych i kolarskich wzięło udział 270 młodych turystów. Zakończenie imprezy odbyło się w Łęgu w pobliżu zabytkowego parku i dworu. Obiekty te, dzięki życzliwości Kombinatu PGR Manieczki, młodzież miała okazję zwiedzić. Kierownictwo rajdu sprawował Zbigniew Szmidt.

Z okazji „Dni Śremu” Szkoła Podstawowa Nr 2 w Śremie przy współudziale organizacji turystycznych oraz Urzędu Miasta i Gminy przeprowadziła IV Rajd Szkolny. Kierownictwem rajdu sprawował Stefan Ratajczak. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem, uczestnicy na mecie otrzymali upominki oraz okolicznościową plakietkę.



Jak na rozgrzewce... Takie tempo miał cały mecz.

Fot. B. Tomaszewski

Widzieliśmy i słyszeliśmy wszystko, co przy okazji takiego meczu widzieć i słyszeć należy. Tak więc pięknie przygotowany stadion, pełne trybuny, wspaniały pokaz gimnastyczny, który pod kierunkiem mgr Zofii Juniewicz wykonali uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 5. Byli działacze, prasa; byli w komplecie sędziowie i piłkarze, były żółte kartki. Nie było... bramek! Nawet najpopularniejszy Śremsianin — p. Marian Zieliński — ze swoją orkiestrą nie zdołał skutecznie poderwać do boju zawodników żadnej drużyny.

Za to znawcy na trybunach (bo na meczu byli sami eksperci) dokładnie wiedzieli, co jest przyczyną takiej gry: „To samo, co na Mundialu — brak wykończenia”, „bramkarz LECHA ma złe warunki, musi mieć minimum 192 cm”. Piłkarze nie korzystali też z ich uwag, bo słysząc „Idź do przodu” — stawali, a na okrzyk „nie tak szeroko” strzelali — za wysoko. A przyczyną mógł być też fakt, że gdy „Rybak stoi — Rzepka idzie” (uwaga z trybun) — brakuje po prostu Okońskiego. Dlatego po zapowiedzi spikera, że znany napastnik LECHA zjawił się na trybunach, stadion wolał: „Okoń, na boisko”. Niestety, Okoński już tylko LECHOWI kibicuje.

No cóż. Nie było dogrywki, nie było karnych (to nie Mundial), ale kibice są i tak zadowoleni. Wynieśli z meczu wiele korzyści, a jedną z nich (tzn. korzyść) nawet w... kartonie. Był to telewizor „Neptun” wylosowany w przerwie meczu przez p. Marka Kielczewskiego ze Zbrudzewa.

Piłkarzom obu drużyn dziękujemy za występ w Śremie, a LECHOWI życzymy lepszych meczów w dalszej edycji rozgrywek.



Kibice śremscy pożegnali byłego zawodnika „Lecha” — Józefa Szewczyka
Fot. B. Tomaszewski

POWIEDZIeli PO MECZU:

Trener „Lecha” Włodzimierz Jakubowski: Z wyniku meczu jestem zadowolony, zawodnicy pokazali mądrość w grze. Nie wykorzystali jednak kilku okazji strzelenia bramek.

Sędzia Michał Listkiewicz: Atmosfera sympatyczna, kibicowanie — kulturalne. Oprawa meczu na poziomie międzynarodowym. Płyta boiska dobra, zawodnicy nie mieli prawa narzekać.

Prezes KKS „Lech” Bogdan Zeidler: Organizacyjnie mecz wygrany. Składam podziękowania naszym sympatykom oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania tej imprezy. Na przyszłość ze Śremu zawsze można liczyć.

Prezes Klubu Kibica KKS „Lech” Poznań w Śremie Józef Biernat: Zorganizowaliśmy wielką imprezę, wymagało to dużego wysiłku ze strony wszystkich członków Klubu (prace porządkowe na płycie boiska, sprzedaż biletów, programów itp.). Uzyskaliśmy też dużą pomoc od władz polityczno-administracyjnych i śremskich zakładów pracy, Zawodowej Straży Pożarnej, funkcjonariuszy MO, Śremskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji i wielu innych osób, które nie sposób wymienić. Wszystkim dziękujemy.

Roman Szafrąński

Kolejorz w Śremie

Był Śrem świadkiem wydarzenia, jak twierdzą niektórzy, niemal epokowego. Poznański „Lech” rozegrał 28 czerwca br. mecz o puchar Intertoto z austriacką drużyną LASK Linz.

KRONIKA

WYDARZENI

PRZEDZIAZDOWE SPOTKANIA

W dniach 9, 13 i 17 czerwca br. delegat na X Zjazd PZPR Alfred Bobczyk spotkał się z aktywnym społeczeństwem politycznym miasta i gminy oraz zaległ Odlewni Żeliwa HCP w Śremie.

JUBILEUSZ „GŁOSU ŚREMSKIEGO”

19 czerwca 1986 r. z okazji 2-lecia działalności odbyła się uroczyste spotkanie redakcji „Głosu Śremskiego” z władzami polityczno-administracyjnymi miasta i gminy. Za życiwe słowa i życzenia skierowane pod adresem społeczników tworzących naszą gazetę serdecznie dziękujemy.

NA PÓLMETKU

Z udziałem Przewodniczącego RW PRON w Poznaniu Augustyna Koguta. Wice wojewody Poznańskiego Tadeusza Zajęca i dyrektora Wydziału Budownictwa UW w Poznaniu Mariusza Kołodziejskiego odbyła się wspólna posiedzenie Prezydium Rady Narodowej Miasta Gminy i Rady Miejsko-Gminnej PRON w Śremie. O tematyce spotkania piszemy szerzej w numerze.

SZTANDAR DLA ORMO

20 czerwca 1986 r. odbyła się podniosła uroczystość wręczenia sztandaru Miejsko-Gminnej organizacji ORMO w Śremie. W uroczystości wzięli udział m.in. Wojewódzki Komendant ORMO w Poznaniu płk Marian Wieczorowski, Naczelnik Wydziału Prewencji Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych ppłk Stanisław Adaszak oraz władze polityczno-administracyjne miasta i gminy. Ormowcom składamy gratulacje.

WYSTAWA POPLENEROWA W MUZEUM ŚREMSKIM

20 czerwca 1986 r. otwarto wystawę poplenerową „II Ogólnopolski Plener Rzeźbiarsko-Odlewniczy Śrem' 86”. Współorganizatorami pleneru byli m.in. Związek Artystów-Rzeźbiarzy Oddział w Poznaniu i śremska Odlewnia Żeliwa.

PODSUMOWANIE „DNI ŚREMU' 86”

Z udziałem władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy w dniu 25 czerwca br. odbyło się spotkanie działaczy kulturalnych, podczas którego omówiono dokonania w zakresie kultury minionego sezonu na terenie miasta i gminy; podsumowano również „Dni Śremu”. Niespodzianką był pokaz dwugodzinny film video nakręcony podczas tegorocznej imprezy regionalnej.

KBO ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ PRODUKCYJNA

Uroczystym wmurowaniem aktu erekcyjnego pod budowę przedszkola na Os. Jeziorany, w celu uczczenia X Zjazdu PZPR, w dniu 27 czerwca 1986 r. roz-

począł swoją działalność produkcyjno-eksploatacyjną Kombinat Budownictwa Ogólnego w Śremie. Zgodnie z planem budowa przedszkola dla 120 dzieci ma trwać dwa lata.

W uroczystościach wzięli udział m.in. Wicewojewoda Poznański poseł Alojzy Bryll, Kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Poznaniu Stefan Stróżyk, Dyrektor Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Mariusz Kołodziejski, Kurator Oświaty i Wychowania Ireneusz Król, władze polityczno-administracyjne miasta i gminy, przedstawiciele jednostek gospodarczych.



Wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę przedszkola na Jezioranach.
Fot. R. Murawski

DNI MORZA

Trwały w Śremie od 21 czerwca Złożeniem wiązanek kwiatów w miejscach pamięci narodowej w dniu 27. VI rozpoczęły się uroczystości kończące obchody Dni Morza. Bardzo atrakcyjne były niespodzianki przygotowane przez Komitet Organizacyjny, że choćby wspomnieć neptunia (Neptun z Prozerpiną w asyście niezłomskich czarnych diabłów wpłynęli na nadwarciańskie tereny... amfibią), pokaz sprawności funkcjonariuszy Zawodowej Straży Pożarnej, w tym również kmd por Jan Skowron, a także konkursy, zabawa taneczna, kiermasz handlowy. Uczestnicy imprez głośno wyrażali swoje zadowolenie. W przygotowanie śremskich Dni Morza zaangażowanych było wiele osób i instytucji, ale całości patronował i kierował pracami Zarząd Miejsko-Gminny LOK.

LATO W MIEŚCIE

7 lipca br. zainaugurowano nieobozową akcję letnią dla dzieci pozostających w domu w czasie wakacji. Akcja trwać będzie do 16 sierpnia. W imieniu organizatorów zapraszamy wszystkich chętnych. Zapowiadane są ciekawe atrakcje — a wszystko na Stadionie XXV-lecia PRL w Parku. Szczegóły w afiszach.

POWSTAŁO KOŁO POLSKIEGO TOWARZYSTWA WALKI Z KALECTWEM

26 czerwca br. odbyło się zebranie założycielskie, podczas którego utworzono w Śremie Koło Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem. Prezesem Koła został Euzebiusz Kawalewski. Inicjatorem spotkania był Zespół Opieki Zdrowotnej w Śremie wspierany przez Komisję Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem.

K.G.

sentencja miesiąca

*Łyż tak,
aby twoim znajomym
zrobiło się nudno,
gdy umrzesz*

kalendaryz REGIONALNY

- 1899 r. — Powołano w Śremie Towarzystwo ku obronie hodowców i handlarzy bydła i trzody chlewnej.
- 1899 r. — Rada Miejska Śremu wybrała burmistrzem Richarda Scharsteina (wcześniej sekretarza sądowego w Margoninie). Należał on do czołowych hakatystów niemieckich.
- 1902 r. — W ślad za innymi miastami Wielkopolski, zlikwidowana została w Śremie gazownia produkująca gaz z oleju i przystąpiono do budowy (na tzw. Wolnicy) nowej Gazowni Miejskiej. Wykonawcą urządzeń gazowni była firma niemiecka August Klönne z Dortmundu, a budowa budynków, urządzeń i sieci rur ulicznych wyniosła 189.591 mk. Otwarcie gazowni nastąpiło 3.1.1903 r. W 1928 r. rurociąg gazowy miał długość 13 km i 802 gazomierze.
- 1928 r. — Uruchomiona została nocna służba pocztowo-telegraficzna (od 8 wieczora do 7 rano).
- 1905 r. — S. Bogajski założył w Śremie „Drogerię Centralną”, przy której funkcjonowała pierwsza w mieście stacja benzynowa.
- 1928 r. (VII) — Zorganizowaną w Śremie przez Związek Obrony Kresów Zachodnich kolonię letnią dla dzieci z Szopienic (Górny Śląsk), odwiedziła żona prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

ape.

Zespół redakcyjny: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Kościelniak — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Adam Podsiadły, Irena Staszewska, Roman Szałafski, Kazimierz Zastawny.
Dział Techniczny: Eugeniusz A. Ferster, Maciej Waraczewski.
Fotoreporterzy: Krzysztof Jurga, Władysław Smolich.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadsyłanych materiałów dokonywania skrótów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67 i 46-29.

PZGMK 6 - 67704/86 - 2000 I-1/2000